

Rok XXVI Nr 10 (318) Październik 2017

Kontakt

Biuletyn Informacyjny Grupy Kapitałowej ZE PAK



PAK
Energia dla Ciebie

Foto: Internet





Fundusze
Europejskie
Inteligentny Rozwój

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



INNOWACYJNY PROJEKT

Projekt nazywa się **HYBREM**. Jego celem jest praktyczne sprawdzenie innowacyjnego systemu oczyszczania spalin w oparciu o konfigurację hybrydową złożoną z Optymalizacja testowanego systemu pozwoli na spełnienie nowych limitów emisji rtęci dla dużych obiektów spalania wprowadzonych do stosowania Konkluzjami BAT.

Projekt realizowany jest przez Konsorcjum, które tworzą: SBB Energy Sp. z o.o. i Elektrownia Pątnów II (EP II). Elementami testowanych technologii będą zarówno powszechnie stosowane techniki redukcji rtęci, w tym metoda iniekcji sorbentów i dozowania dodatków do paliw, jak również innowacyjne rozwiązanie bazujące na polimerowych modułach membranowych. Technologia polimerowych modułów membranowych jest rozwiązaniem innowacyjnym, które nie było dotychczas wykorzystane w europejskim systemie energetycznym. Projekt zakłada budowę, eksploatację i badania instalacji pilotażowej, co pozwoli uzyskać informacje o skuteczności tej metody w wychwytywaniu rtęci ze spalin na Bloku „A” w EP II. Dodatkową korzyścią płynącą z zastoso-

wania modułów adsorbcyjnych rtęć jest ich równoczesna zdolność do redukcji SO₂.

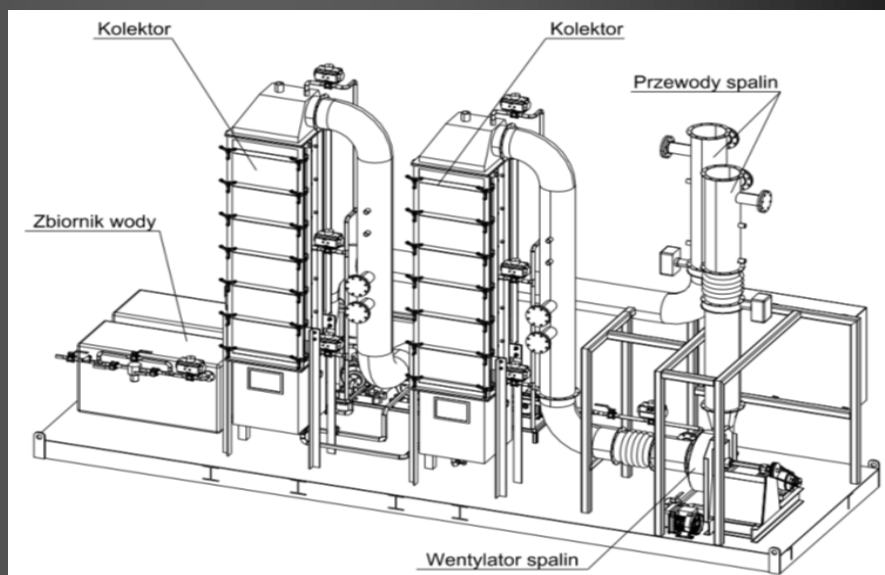
Instalacja pilotażowa zostanie zamontowana podczas najbliższego remontu Bloku na kanale spalin za absorberem, wentylator będzie wyłapywał część spalin, które po przejściu przez instalację trafią z powrotem do komina.

Cały projekt badań będzie trwał 8 miesięcy i zakończy się w dniu 31.05.2018r.

Koszt całego przedsięwzięcia to około 10 mln zł, z czego ponad 6,3 mln zł stanowi dofinansowanie z Funduszy Europejskich.

Dlaczego to robimy?

Przypomnieć należy w tym miejscu o Konkluzjach BAT dla du-



Skład spalin będzie monitorowany szczególnie pod kątem całkowitej ilości rtęci w fazie gazowej oraz stężenia SO₂ przed i za modułami, oraz okresowo w różnych punktach między modułami. Otrzymane informacje stanowią będą podstawę doboru wymiarów instalacji na pełną skalę, dla osiągnięcia różnych wartości docelowych dla emisji wylotowych.

zych obiektów energetycznego spalania (LCP), o których w „Kontaktach” wielokrotnie pisałem wcześniej. Konkluzje BAT przyjęte zostały 28 kwietnia 2017 r. i wprowadzają restrykcyjne wymagania w szczególności w zakresie dopuszczalnych wielkości emitowanych zanieczyszczeń do atmosfery. Oczywiście Konkluzje BAT obowiązują także u nas w PAK-u i mamy cztery lata na dostosowanie naszych bloków do tych wymagań.



MIESIĘCZNIK GRUPY KAPITAŁOWEJ ZE PAK SA

Wydawca: ZRP — Biuro Komunikacji Korporacyjnej

Koncepcja i redakcja: Ryszard Słowiński

Adres e-mail: slowinski.rysard@zepak.com.pl

tel.: 63/ 247 32 58



Miejsce lokalizacji instalacji pilotażowej

A warto zaznaczyć, że oprócz wprowadzenia surowszych standardów dla takich zanieczyszczeń, jak SO₂, NO_x i pyły, konkluzje BAT objęły także dodatkowe, dotąd nieobjęte substancje, takie jak Hg (rtęć), HCl (chlorowódz), HF (fluorowódz) i NH₃ (amoniak).

Projektowane rozwiązanie jest zgodne z technologiami prezentowanymi w dokumencie referencyjnym BAT dla dużych obiektów

spalania, jako technologia usuwania rtęci z gazów odlotowych.

Korzyści dla PAK-u?

Dowiemy się o skuteczności testowanej metody w naszych warunkach. Równocześnie SBB Energy sprawdzi skuteczność redukcji rtęci przez dawkowanie do spalin węgla aktywnego z bromem, co jest metodą powszechnie stosowaną i proponowaną nam przez innych oferentów. Będzie to dla nas

bardzo cenne doświadczenie do wykorzystania przy podejmowaniu przyszłych decyzji inwestycyjnych. Tak czy inaczej za cztery lata surowe standardy emisyjne zaczną obowiązywać. Także w odniesieniu do rtęci i do PAK-u. I warto być do tego dobrze przygotowanym.

Opr. RS

*we współpracy z EP II
grafika: archiwum EP II*

ZIMA STULECIA?...

Zamiecie śnieżne i temperatury dochodzące do nawet -30 stopni Celsjusza. Do Polski nadciąga zima stulecia.

Ekspert pogody z Exacta Weather ostrzegają, że pierwsze mrozy przyjdą do nas już w połowie października.

Specjaliści oceniają, że będzie to przełamanie dotychczasowego trendu związanego z ocieplaniem klimatu. Nie wykluczają, że czeka nas „mała epoka lodowcowa”.

Temperatury północnej części Atlantyku są wyjątkowo niskie, a to prowadzi do nieuchronnego wychłodzenia całej Europy – ostrzegają meteorolodzy z Exacta Weather.

Prawda?

Wątpliwa. Serwis pogodowy Exacta Weather należy bowiem do niejakiego Jamesa Maddena. Tego samego Jamesa Maddena, który zimę stulecia przewiduje w zasadzie co roku. Maddena, który

nie posiada żadnych kwalifikacji jeśli chodzi o prognozowanie pogody. Co roku Madden prognozuje mroźną zimę i w zasadzie co roku pudłuje. Rzecz jasna prognozując w ten sposób w końcu trafić musi. Wtedy z pewnością ogłosi światu jakim świetnym jest synoptykiem. Być może będzie to w tym roku. Wszak mroźnej zimy wykluczyć nie można. Można natomiast rzetelniej sprawdzać źródła takich dalekosiężnych prognoz, bo często rodzą się w głowach takich ekspertów, jak – pożałuj Boże – James Madden.

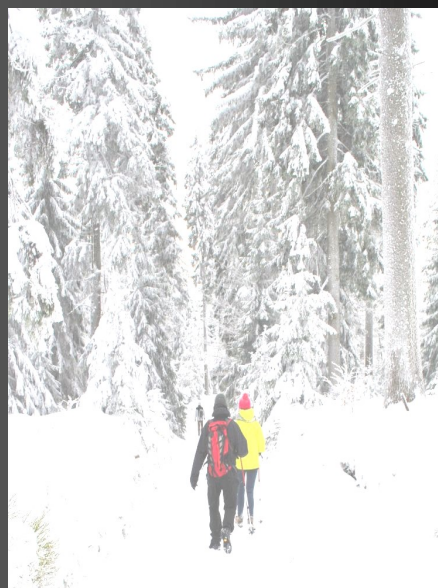
Więc jak będzie?

Długoterminowe prognozy pogody mają to do siebie, że nie zawsze się sprawdzają. W przypadku nadchodzącej zimy zdania również są podzielone. Niektórzy twierdzą, że nie będzie ona odbiegała od zim, z którymi mieliśmy do czynienia w poprzednich latach. Jest jednak duża

grupa synoptyków i osób, zajmujących się badaniem klimatu na Ziemi, która twierdzi, że powinniśmy się szykować na najostrzejszą zimę od lat.

Aż ciśnie się na usta stare ruskie powiedzonko: „pożyj - uwidzę”, czyli najkrócej mówiąc, pożyjemy - zobaczymy.

rs; fot. Internet





Nadzieja na dużą wodę

4 października 2017 r. PAK Kopalnia Węgla Brunatnego Konin SA (PAK KWB Konin SA) wystosowała pismo do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, w którym informuje o podjęciu decyzji o sfinansowaniu budowy rurociągu tłocznego w celu przerzutu wód kopalnianych z odkrywki węgla brunatnego PAK KWB Konin S.A. do Jeziora Wilczyńskiego.



Komory pomp

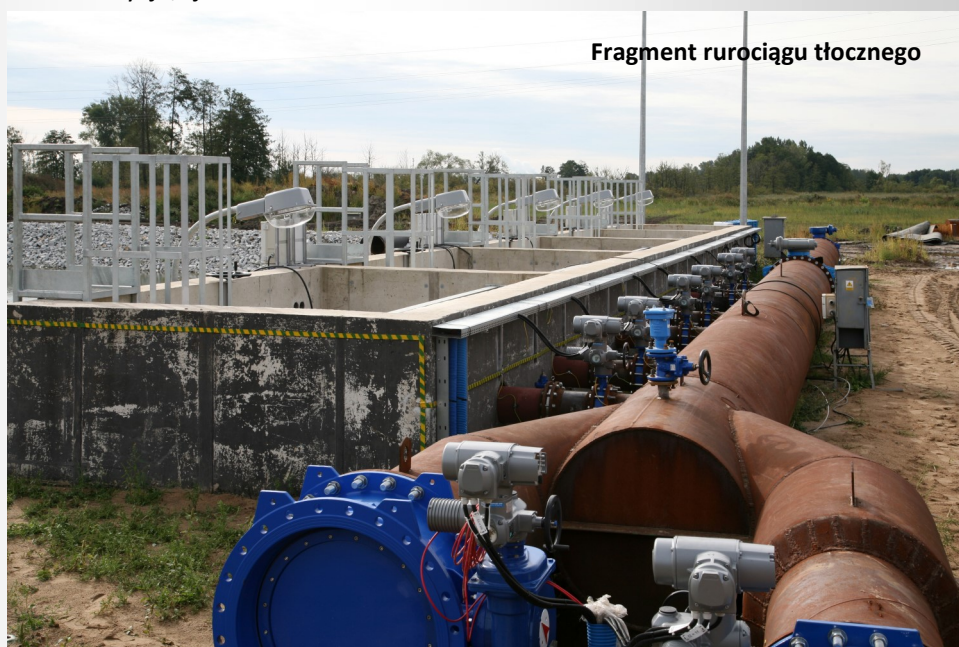
Przypomnijmy, że problem ten od wielu lat nęka mieszkańców naszego regionu na terenach położonych m. in. nad jeziorami Wilczyńskim i Budzistawskim. PAK KWB Konin SA we wspomnianym piśmie wyszczególnia wszystkie pozwolenia i decyzje, jakie Spółka uzyskała do tej pory starając się zrealizować całe przedsięwzięcie. Oszacowała też jego koszt na kwotę 11 974 280 złotych brutto.

Do tej pory przedłużające się procedury związane z budową rurociągu spowodowane były m. in. tym, że PAK KWB Konin nie był jedynym uczestnikiem postępowania. Dowodem dobrej woli jest zatem podjęta ostatnio przez Spółkę **deklaracja całościowego sfinansowania budowy** rurociągu tłocznego, przerzucającego wodę z odkrywki do Jeziora Wilczyńskiego. Dowodem dobrej

woli była też decyzja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, z grudnia 2016 roku, o odrolnieniu gruntów w gminach Skulsk i Ślesin i przeznaczeniu ich pod budowę odkrywki węgla brunatnego Ościstowo. Ta dobra wola jest tu o tyle istotna, że wyrażona została po dokładnej analizie ekspertyzy „*wpływ inwestycji pn. budowa odkrywki Ościstowo na stosunki wodne oraz produkcję rolniczą w rejonie oddziaływania tej inwestycji*” wykonanej w Instytucie Technologiczno — Przyrodniczym w Falentach. To z kolei jest o tyle ważne, że w wydanej wcześniej decyzji środowiskowej, określającej warunki realizacji budowy rurociągu tłocznego i przerzutu wody wyraźnie zaznaczono, że „*ciągłość zasilania w wodę Jeziora Wilczyńskiego może zapewnić tylko i wyłącznie odkrywka Ościstowo*”.

W piśmie do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska Spółka PAK KWB Konin przytacza jeszcze inne fakty, przemawiające za budową odkrywki, co — zaznaczymy raz jeszcze — jest pierwszorzędym warunkiem powstania rurociągu niezwykle ważnego dla samego jeziora Wilczyńskiego, ale i całego regionu, który dzięki temu ma szansę na zachowanie swoich dotychczasowych walorów turystycznych i rekreacyjnych. /rs/

Foto: P. Ordan;



Fragment rurociągu tłocznego

BRUNATNY CZY ATOM?

Portal gospodarczy WNP.pl rozmawiał 27 września br. na temat przyszłości węgla brunatnego w Polsce z niekwestionowanym ekspertem i autorytetem prof. dr hab. inż. Zbigniewem Kasztelewiczem*, kierownikiem Katedry Górnictwa Odkrywkowego AGH.

Odpowiadając na pytanie, czy faktycznie stoimy przed wyborem węgla brunatnego, czy atom, profesor Kasztelewicz powiedział: *Ja sobie nie mogę wyobrazić, że zlikwidujemy branżę węgla brunatnego opartą na krajowych zasobach energetycznych, która od 1989 roku nie wyciągnęła ręki nawet po jedną złotówkę z budżetu i produkuje najtańszą energię elektryczną, a będziemy rozwijać „inną” energetykę. „Inna” energetyka, na przykład atomowa czy gazowa, to tworzenie miejsc pracy poza Polską i ich likwidacja w Polsce, bo na potrzeby „innej energetyki” prawie wszystko musielibyśmy kupować poza krajem. Tymczasem obecnie w branży węgla brunatnego pracuje około 25 tys. osób, a że jedno takie miejsce pracy generuje 3-4 miejsca w tzw. zapleczu, to oznacza, że sektor daje zatrudnienie około 100 tys. osób. Nie jestem przeciwny rozpoczęciu doświadczeń z energetyką atomową w Polsce. Wybudujemy jeden blok, na przykład 1000 MW, ocenimy biznes i dopiero podejmiemy decyzję, czy rozwijać energetykę jądrową, czy nie.*

Jestem natomiast przeciwny temu, żeby węgiel brunatny trakto-

wać jak „chłopca do bicia”, a mam wrażenie, że teraz tak jest. To jest dla mnie tym bardziej niezrozumiałe, że przyszłość górnictwa węgla kamiennego, który miałby stanowić podstawę polskiej energetyki, nie jest wcale oczywista. (...)

Uwarunkowania społeczno-ekologiczne budowy nowych kopalń węgla kamiennego są według mnie nie mniej trudne niż węgla brunatnego, a mówi się zwykle tylko o trudnościach z uruchamianiem nowych kopalni węgla brunatnego. Moim zdaniem uruchomienie wydobywania węgla brunatnego z nowych odkrywek byłoby ważną wartością dodaną dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski, w oparciu o własne paliwa nawet na drugą połowę XXI wieku. Zwłaszcza, że w technologii naziemnego zgazowania węgla, a brunatny lepiej się do tego nadaje niż kamienny, możemy produkować oprócz paliw gazowych i płynnych także wodór, który jest określany paliwem XXI wieku.

Źródło: wnp.pl, 27 września 2017 r.

Foto: Piotr Ordan



*** Zbigniew Kasztelewicz** - ukończył studia na Wydziale Górniczym AGH w Krakowie w 1975 r. Tytuł doktora nauk technicznych uzyskał w roku 1984 na Politechnice Wrocławskiej, a tytuł doktora habilitowanego w 2005 roku na Wydziale Górnictwa i Geoinżynierii AGH Kraków. Od 2007 r. pracuje w Katedrze Górnictwa Odkrywkowego Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie jako profesor nadzwyczajny, zajmując obecnie stanowisko kierownika Katedry Górnictwa Odkrywkowego. Od początku swej działalności zawodowej związany był z Kopalnią Węgla Brunatnego Konin. Przeszedł wszystkie szczeble zawodowe od nadgórnika do dyrektora ds. technicznych i członka zarządu. W latach 1999-2006 był członkiem zarządu oraz dyrektorem ds. technicznych w KWB Konin w Kleczewie. Autor i współautor 300 publikacji w czasopismach naukowych i naukowo-technicznych w kraju i zagranicą, twórca czterech monografii dotyczących górnictwa odkrywkowego węgla brunatnego, współautor czterech monografii.



Wizerunek - ważna rzecz

Większość pracowników pamięta pierwszą propozycję umieszczenia zdjęć na liście kontaktowej poczty elektronicznej ZE PAK SA. Wielu z tej propozycji wówczas skorzystało. Przypomnijmy, że są to zdjęcia dostępne tylko wewnątrz - odbiorcy zewnętrzni e-maili naszego wizerunku nie widzą. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom użytkowników systemu poczty elektronicznej oraz w celu poprawy komunikacji pracowników w Grupie ZE PAK, Centrum Usług Informatycznych przygotowało nową aplikację, w której każdy użytkownik będzie mógł wydać lub odwołać zgodę na prezentowanie swojego wizerunku w wewnętrznych systemach informatycznych. Obecnie zdjęcia również będą prezentowane jedynie w systemie poczty elektronicznej i będą widoczne tylko wewnętrznym adresatom wysłanych korespondencji.

Każdy użytkownik sieci może dobrowolnie wyrazić lub odwołać zgodę na udostępnienie swojego wizerunku po adresie <http://intranet/zdjecia/>.

Po wyrażeniu zgody zdjęcie pojawi się w systemie poczty elektronicznej po maksymalnie 24 godzinach. Na przywołanej stronie dostępny jest regulamin oraz inne pomocne informacje.

Celem wewnętrznego udostępniania zdjęć jest zwiększenie bezpieczeństwa przepływu informacji poprzez:

- poprawę komunikacji między pracownikami poszczególnych spółek Grupy ZE PAK,
- możliwość identyfikacji pracowników,
- zmniejszenie możliwości pomyłki przy wybieraniu adresata z globalnej książki adresowej.

System będzie sukcesywnie udostępniany pracownikom kolejnych spółek po skatalogowaniu posiadanych zdjęć.

Wszelkie uwagi dotyczące działania aplikacji proszę zgłaszać na adres helpdesk@zepak.net <mailto:helpdesk@zepak.net>

Proszę o zapoznanie się z aplikacją i podjęcie decyzji odnośnie wyrażenia lub nie wyrażenia zgody na udostępnienie swojego wizerunku.

Na podstawie informacji Centrum Usług Informatycznych opr. rs



Niemalże dokładnie dwa lata temu, 13 października 2015 roku, Prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński przez chwilę - dosłownie - gościł w Koninie. Przypomnijmy, że mimo iż czas tak naglił, szef PiS-u pojawił się w tym dniu przed siedzibą naszej Spółki. Co prawda nie zwiedził „Pątnowa”, za to przed elektrownią zorganizowano z tej okazji krótkie wystąpienie prezesa, który mówił o elektrowniach, których powinno być więcej, o rozbudowie obecnych i o blokadzie rozbudowy nowej odkrywki KWB Konin. Winą za blokadę obarczył wówczas brak koordynacji sektora energetycznego. Stwierdził dalej, że w kwestii polskiej energetyki brak jest jakiegokolwiek spójnej polityki, i że jego partia ma plan zarządzania tym sektorem. Dodał, że ważnym elementem tego planu jest koordynacja. W swej krótkiej wypowiedzi zaproponował powołanie Ministerstwa Energetyki, które działając pod nadzorem premiera prowadzić miałyby skoordynowaną politykę tak aby polska energetyka mogła się rozwijać. Ministerstwo Energetyki, według Jarosława

Kaczyńskiego miałyby się zajmować sprawami zarówno elektrowni państwowych jak i prywatnych.

- To nadzieja dla Konina, Pątnowa, Adamowa - podsumował swoją wypowiedź przed Elektrownią „Pątnów” Jarosław Kaczyński.

Co się zmieniło po upływie dwóch lat?

Nasza lokalna prasa odnotowała na początku października, 2017 r., że PiS w dalszym ciągu mieszkańcom Konina mydli oczy. Mówi, że nie zostawi miasta samego, ale jednocześnie jest w konflikcie, z jednej strony z państwowymi urzędami, które nie chcą uruchomić nowej odkrywki węgla brunatnego, bo będzie szkodzić środowisku naturalnemu, a z drugiej z prywatnym właścicielem kopalni, ponieważ nie wiadomo, czy to dalsze kopanie mu się opłaca. Regionowi grozi katastrofa.

Rys.

Fot. Beata Pieczyńska

ATRAKCJA DLA TURKU



Na jednej z październikowych sesji miejscy radni Turku przekazali środki na budowę Wodnego Placu Zabaw, który będzie świetną atrakcją dla mieszkańców miasta i okolic przez kilka miesięcy w roku.

Wodny Plac Zabaw to płytkie niecki wypełnione wodą oraz urządzenia zraszające z urządzeniami do uzdatniania i oczyszczania wody. Nieopodal znajdzie się tradycyjny plac zabaw, który będzie funkcjonował przez cały rok. Przy okazji realizacji Wodnego Placu Zabaw zostanie wykonany na terenie OSiR-u parking z utwardzoną nawierzchnią oraz wymienione zostanie ogrodzenie wokół placu. Nowe oświetlenie oraz monitoring będzie służyć użytkownikom terenu a zaplecze socjalne dostosowane dla osób niepełnosprawnych będzie również wykorzystywane podczas organizacji imprez masowych.

Wodny Plac Zabaw to nie tylko niecki basenowe i urządzenia, to również infrastruktura towarzysząca, dzięki której zyska cały teren OSiR-u przy ul. Armii Krajowej.

/rs./

Prąd w drodze



Niemalże wszystkie źródła, zajmujące się prognozowaniem przyszłości naszej rodzimej energetyki przewidują, że w stosunkowo krótkim czasie gospodarka polska potrzebować będzie około 10 gigawatów dodatkowej mocy w stosunku do tej z 2017 roku. Aby taki poziom przyrostu mocy osiągnąć trzeba już zacząć budowę nowych i nowoczesnych bloków energetycznych, spełniających „wyśrubowane” wymagania w zakresie emisji szkodliwych związków do atmosfery. Ale to nie wszystko. Aby wyprodukowana dodatkowo energia elektryczna trafiła do końcowego odbiorcy niezbędna

jest nowoczesna sieć przesyłowa. Bezpieczeństwo „transportu”

tach 2017—2021, około 6 miliardów złotych*.

Budowa jednej z takich linii przesyłowych trwa obecnie w województwach kujawsko-pomorskim i wielkopolskim i przebiega w pobliżu projektowanej odkrywki Ościsłowo. Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. (PSE) realizują w ten sposób zadanie inwestycyjne pn. „Budowa linii 400 kV Jasiniec - Pątnów” w celu zapewnienia bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej do odbiorców w całym kraju. Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. wypełniają przez to założenia Polityki energetycznej Polski do 2030 r., ustalone**



jest nowoczesna sieć przesyłowa. Bezpieczeństwo „transportu” i dostaw energii do klientów w całym kraju wymagać będzie, w najbliższym czasie, rozbudowy i modernizacji stacji i linii przesyłowych. Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE) zamierzają wydać na ten cel, tylko w la-

przez Ministerstwo Gospodarki i zatwierdzone przez Radę Ministrów. Budowa linii 400 kV to jedna z największych inwestycji celu publicznego. Aktualnie PSE realizują kilka innych, ważnych traktacji rządu 400kV oraz rozbudowują kilka stacji przesyłowych 400/110 kV i 220/110 kV.

• Kapitał Polski, *Energia w dobrych rękach*, 09/10 2017, s. 14.

** Linia elektroenergetyczna 400 kV będzie służyła do wyprowadzenia mocy z Elektrowni Pątnów i przesyłania energii na północ Polski. Nowa infrastruktura będzie gwarantowała ciągłość i bezpieczeństwo dostaw. Bez sprawnego systemu przesyłowego ten region zostałby pozbawiony dostępu do energii elektrycznej. Dziś zasilanie województwa kujawsko-pomorskiego zależy w ogromnym stopniu od dwóch wysłużonych linii 220 kV, łączących Pątnów i Bydgoszcz. Nowa linia 400 kV będzie również mogła w awaryjnych sytuacjach zasilić obszar województwa wielkopolskiego. Obecnie istniejące linie 220 kV nie dawały i nie dają takiej możliwości.



TO MY BIEGAMY

10 KM BIEG

Ten mini fotoreportaż jest jeszcze jednym dowodem na to, że ludzie nie samą pracą żyją. Wśród naszych energetycznych kolegów w ZE PAK SA mamy dwójkę mocno zakręconych biegowo pracowników, którzy na dodatek są małżeństwem. Mowa tu o Małgorzacie Glinkowskiej i jej mężu Jarku. Pani Małgosia pracuje, jako laborant ruchowy w Elektrowni Pątnów, natomiast Pan Jarek jest kierownikiem zmiany Gospodarki Paliw stałych w Elektrowni Adamów. Prawie każdą wolną chwilę spędzają na oddawaniu się swojej pasji, biorąc udział w zawodach organizowanych w całym kraju i nie tylko. Jak sami mówią, bieganie jest pozytywnie uzależniające i motywujące do dalszej pracy nad sobą. Kiedy zaczęli biegać, a zrobili to wspólnie, mieli za sobą kilka „niechlubnych” lat palenia papierosów. Jednak decyzja o zmianie stylu życia była totalnie spontaniczna i bardzo im wyszła na zdrowie.

Nasi reprezentanci biorą udział w zawodach rangi mistrzowskiej organizowanych dla pracowników sektora energetycznego.

Wiosną w Skawinie rozgrywane są Mistrzostwa Polski Ener-

getyków w biegu na 10 km. Państwo Glinkowscy, wzięli w nich udział już trzeci rok z rzędu z niemałymi sukcesami:

- W 2015 roku Pani Małgosia zajęła bardzo wysokie 5 miejsce, pan Jarek był 7.
- W 2016 roku obydwójce zajęli 4 miejsca.
- W 2017 roku Pani Małgorzata zajęła 5 miejsce, a Pan Jarosław stanął na podium zajmując jego najniższy stopień i został brązowym medalistą.

W ostatni weekend sierpnia w Raciborzu rozgrywane są Mistrzostwa Polski Energetyków w półmaratonie (21km 98 metrów). Również i w tych zawodach reprezentanci PAK-u biorą udział od trzech lat. Każdego roku temperatura podczas biegu oscyluje w okolicach 30 stopni Celsjusza, co dodatkowo utrudnia pokonanie takiego dystansu. Każdego roku Małżeństwo Glinkowskich stawiało na podium tej imprezy:

- W 2015 Małgorzata była 4 a Jarosław zajął 3 miejsce.
- W 2016 roku Małgorzata dobiegła jako trzecia przedstawicielka energetyki, a Jarek ukończył bieg jako wicemistrz Polski Energetyków.



- Jak widać małżonkowie dzielnie rywalizują na arenie krajowej z innymi biegaczami amatorami. Dzięki swojej wspólnej pasji mają możliwość zwiedzać nasz kraj wzdłuż i wszerz, biorąc udział w zawodach rozgrywanych w wielu Polskich miastach. Bieganie pozwala im na utrzymanie świetnej formy fizycznej i czerpania radości z życia. Serdecznie namawiają innych do spróbowania sił w bieganiu. Może warto się nad tym zastanowić. Może ktoś spośród pracowników dołączy do ogromnego grona biegaczy w naszym kraju i w przyszłym roku wystawiona również zostanie drużyna PAK-u, która musi składać się z minimum trzech osób? Chętnie o tym napiszemy.





Nad zbiornikiem Bogdałów

W poprzednim numerze „Kontaktu” pisaliśmy o wizycie leśników z całej Polski na zbiornikiem Bogdałów, utworzonym na terenie jednej z zamkniętych odkrywek PAK KWB Adamów. To chętnie odwiedzany, atrakcyjny akwen o ciekawej historii.

Zbiornik Bogdałów jest pozostałością po odkrywce o tej samej nazwie, która działała w latach 1975–1991. Został po niej obszar o powierzchni 510 ha, przeznaczony do dalszego zagospodarowania. Początkowo zaplanowano leśny i rolny kierunek rekultywacji.

W 1989 roku, podczas budowy odkrywki Koźmin, zrezygnowano z formowania zwałowiska zewnętrznego, nadkład z wkopu udostępniającego Koźmina przetransportowano na odległość 7 km do wyeksploatowanego wyrobiska odkrywki Bogdałów. W sumie przemieszczono 40 mln m³ nadkładu, który znacznie spłynął niekiedy po wyrobisku. W tym właśnie czasie powstała koncepcja utworzenia tam zbiornika wodnego.

Teren przyszłego akwenu należał do Lasów Państwowych – został czasowo wyłączony dla potrzeb funkcjonowania odkrywki, a po zakończeniu eksploatacji górniczej miał zostać zwrócony Nadleśnictwu Turek. Władze nadleśnictwa zamierzały na tym obszarze odtworzyć las i częściowa zmiana kierunku rekultywacji na wodną początkowo nie spotka-

ła się z ich przychylnością. Leśników przekonał jednak argument wskazujący na to, że przyszyły zbiornik może służyć do celów przeciwpożarowych. Stąd właśnie wydłużony kształt akwenu, umożliwiający pobór wody przez samoloty.

Zbiornik miał początkowo głębokość 30 m. Jego zbocza nie zostały wyprofilowane i na skutek naturalnych osuwisk skarp głębokość zmniejszyła się do 11–12 m. Dzisiaj jezioro ma powierzchnię 10,84 ha i kubaturę 600 tys. m³. Jego otoczenie zostało obsadzone staraniem dobranymi gatunkami drzew i krzewów.

Woda w jeziorze charakteryzuje się wysoką przezroczystością, cenioną przez pływoczników, którzy przyjeżdżają tu nawet z odległych regionów. Dla nich jest to jeden z najatrakcyjniejszych zbiorników w Polsce.

Nad brzegiem akwenu ma swoje siedlisko czapla czarna. Właśnie z myślą o tych ptakach górnicy utworzyli na zbiorniku sztuczną wy-

spę, a ponieważ w tym czasie dyrektorem kopalni Adamów był Zdzisław Czaplą, stało się to powodem żartów. WySPA została zwodowana przez strażaków, istnieje do dzisiaj, z czasem wyraźnie się zazieleniła. A czy rzeczywiście





zamieszkały tam czaple – to pytanie do ornitologów.

W jeziorze z pewnością są za to ryby. Nadleśnictwo Turek jako gospodarz tego terenu zachęca do wędkowania – szczegóły znaleźć można na stronie www.turek.poznan.lasy.gov.pl.

Nad zbiornik często przyjeżdżają wycieczki zwiedzające kopalnię Adamów. Na pytanie, gdzie znajduje się naturalny las, a gdzie ten odtworzony przez człowieka, z reguły pada błędna odpowiedź. Las rodzimy, wyrosły na ubogiej piaszczystej glebie, jest wyraźnie niższy od posadzonego w czasie rekultywacji, którego podłoże stanowi bogatsza gleba, będąca efektem odpowiedniego zwałowania.

Pozytywne doświadczenie zdobyte podczas budowy zbiornika Bogdałów wpłynęło na decyzję o rekultywacji w kierunku wodnym terenów po kolejnych odkrywkach kopalni Adamów. Ciekawym przykładem jest Przykona, oddana do użytku w 2004 roku. Zbiornik ten jest pierwszym i prawdopodobnie jedynym w Polsce akwenem utworzonym nie w wyrobisku końcowym, ale na zwałowisku wewnętrznym czynnej jeszcze odkrywki Adamów. Oba jeziora znacznie zwiększyły walory turystyczno-rekreacyjne okolic Turku. eg





We wrześniu br. turystyczna grupa z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” Grupy ZE PAK S.A. wraz z rodzinami przebywała na kolejnej wycieczce - tym razem na Żuławach* i Mierzei Wiślanej**. Tam przeżyliśmy najciekawszym odcinkiem Kanału Elbląskiego, gdzie pokonaliśmy cztery pochylnie „po trawie”. Zwiedziliśmy Frombork, Elbląg i przepiękną Krynicę Morską, degustowaliśmy sery żuławskie, obejrzeliśmy domy podcieniowe, z których znane są Żuławy. Przeszliśmy szlak na najwyższą wydymę w Europie „Wielbłądzi garb”.

Oto fotoreportaż z naszego pobytu.

Do zobaczenia na kolejnym szlaku.

Z turystycznym pozdrowieniem

Andrzej Wojtasik



Krynica Morska — przystań



Zamek we Fromborku



Wielbłądzi Garb



Kanał Elbląski

* **Żuławy** obejmują rozległą równinę deltową Wisły przypominającą w ogólnym zarysie kształt odwróconego trójkąta, którego wierzchołek znajduje się w rozwidleniu Wisły na Leniwkę i Nogat, zaś podstawa wyznaczona jest przez Mierzę Wiślaną. Obszar Żuław jako jednostki fizjograficznej zbliżony jest do obszaru wydzielanej w geobotanicznym podziale Polski krainy Żuławy Wiśły. Powierzchnia Żuław wynosi około 1700 km², z czego 450 km² stanowią tereny depresyjne, położone poniżej poziomu morza.

** **Mierzeja Wiśłana** to piaszczysty wał na południowo-wschodnim brzegu Zatoki Gdańskiej, rozciągający się od Gdańska na zachodzie po Lochstedt za Piławą w Federacji Rosyjskiej na północnym wschodzie. Oddziela Zalew Wiślany i Żuławy Wiślane od otwartych wód Zatoki. Mierzeja podzielona jest między terytorium Polski i Federacji Rosyjskiej (część wschodnia). Mierzeja jest słabo zurbanizowana. Wszystkie miejscowości położone w jej polskiej części (oprócz Gdańska) były niegdyś wioskami rybackimi, a obecnie są miejscowościami wypoczynkowymi.



Dom podcieniowy



Zamek w Gniewie

...a w górach już jesień

W połowie września członkowie Towarzystwa Turystycznego „Gwarek” pojechali sprawdzić, czy jesień już zawitała w Tatry Zachodnie.

- „Zakopiec” przywitał nas deszczem, ale od następnego dnia było już piękne słońce. Jednak nikt się nie spocił, bo wiało i było dość chłodno - mówi Piotr Ordan, jeden z organizatorów wyjazdu. - Na szlakach było sucho, czego się nie spodziewaliśmy - dodaje Mariola Wawrzyniak.

Cechą górskich wycieczek „Gwarka” jest brak sztywnego programu obowiązującego wszystkich. Towarzystwo dzieli się na mniejsze grupki na bazie zainteresowań i kondycji, są więc do wyboru różne trasy o różnym stopniu trudności.

Grupę zaawansowaną prowadził gwarek Tomek, w pierwszy dzień zdobyli Trzydniowiński Wierch z Doliny Chochołowskiej i tam też wrócili. Druga grupa pod wodzą gwarka Tadeusza przeszła z Chochołowskiej przez Siwą Przełęcz na Ornak, zeszła do schroniska i wróciła Doliną Kościeliską. W kolejnych



Po tych wyczerpujących zajęciach terenowych nie brakło chętnych na wypad do Chochołowa, gdzie w nowych basenach termalnych można było zrelaksować się i wymasować zmęczone mięśnie. Gwarkowie podziwiali też słynne chochołowskie chałupy i przejechali przez Czerwienne, gdzie zamieszkał jeden z konińskich górników. Tradycyjnie ostatni wieczór grupa spędziła na wspólnym bie-



dniach turyści zaliczyli inne atrakcje Tatr Zachodnich: Dolinę Jaworzynki, Murowaniec, Czarny Staw Gąsienicowy, Uptaz, Halę Kondracką, Giewont i Dolinę Strążyską. Jedna z grup udała się też na spacer nad Morskie Oko.

siadowaniu.

A czy widać już jesień? – Troszeczkę tak, zwłaszcza na krzaczkach jagodowych, które z daleka żółcą się i czerwienią – powiedziała Mariola Wawrzyniak.

po, eg; fot. W. Purczyński

Krwiodawcy w kręgielni

Drużyna Klubu HDK PCK im. św. Barbary, działającego przy kopalni Konin, wzięła udział w II Mistrzostwach Polski Krwiodawców w Kręgach Tradycyjnych, które odbyły się 23 września w Tarnowie Podgórny. Imprezę zorganizował Klub HDK PCK „Gośliniaczy” z Murowanej Gośliny. O tytuł walczyło dziewięć zespołów z całej Polski.

W ubiegłym roku konińska drużyna zdobyła mistrzostwo. Tym razem krwiodawcy wystąpili w nieco zmienionym składzie. Nie udało im się obronić tytułu, po zażartej walce zdobyli piąte miejsce.

- Liczy się to, że walczyliśmy. Staraliśmy się godnie, w miarę naszych możliwości reprezentować klub. Nie zawsze się wygrywa, ważna jest dobra zabawa i emocje, a tych nie zabrakło. Sportowe imprezy krwiodawców mają charakter



Fot. Klub HDK

Drużyna konińskich krwiodawców. Stoją od lewej: Andrzej Kłonica, Józef Tomicki, Tomasz Kuszek i Grzegorz Gralikowski

rekreacyjny, to zawsze okazja, by spotkać się z kolegami. Celem jest propagowanie idei honorowego krwiodawstwa i wspierania naszego ruchu. Chodzi szczególnie o młodzież, żeby przy-

ciągnąć ją do krwiodawstwa, zachęcić w formie zabawy, wycieczki, poprzez sport i rekreację. Młodzież to nasza przyszłość – powiedział prezes klubu Andrzej Kłonica. eg

Wyjazd pełen wrażeń

Krwiodawcy z Klubu HDK PCK im. św. Barbary, działającego przy kopalni Konin, przez trzy wrześniowe dni podróżowali na trasie Częstochowa-Wieliczka-Zakopane-Kraków, zwiedzając turystyczne atrakcje tego regionu. O wycieczce opowiada prezes klubu Andrzej Kłonica.

Rozpoczęliśmy wycieczkę o piątej rano, ale warto było wstać tak wcześnie, bo już po trzech godzinach zameldowaliśmy się w Częstochowie, żeby podziękować za zdrowie i podziwiać sanktuarium, które niedawno zostało odnowione na rocznicę koronacji Matki Boskiej.

Dalsza droga wiodła w kierunku Wieliczki, gdzie czekali na nas przewodnicy. Zeszliśmy kilkaset schodów w dół, do pięknej historycznej kopalni, która na wszystkich sprawiła niesamowite wrażenie. Po trzech godzinach wyjechaliśmy na górę i skierowaliśmy się na nocleg do Białego Dunajca.

Następnego dnia pełni energii, po obfitym śniadaniu ruszyliśmy do Zakopanego. Byliśmy tam umówieni z przewodnikiem tatrzańskim panem Jerzym Gąsienicą, który pięknie opowiadał o zabytkach Zakopanego. Po drodze wstąpiliśmy do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej. Dalsze kroki wiodły nas przez wieś Chochółów, znaną z pięknej drewnianej zabudowy. Nasz opiekun bogato opisał historię miejscowości, dodając kawały i ciekawostki, których nie ma w przewodnikach. Malowniczą trasą udaliśmy się przez Czerwienne do Bachledówki, gdzie Ojciec Święty jeszcze będąc biskupem wypoczywał, podziwiając piękno naszych gór. Jest tam teraz kościół, który górale ozdobili w swoim stylu, dekorując pięknymi rzezbami.

Przejechaliśmy przez wieś Ząb, mogliśmy zobaczyć dom naszego mistrza Kamila Stocha. Po powrocie do Zakopanego zakończyliśmy zwiedzanie na historycznym cmentarzu na Pękowym Brzysku. Mieliśmy także wolną chwilę na spacer i zakup pamiątek. Wieczór spędziliśmy na wesołej imprezie integracyjnej, połączyliśmy zabawę

z konkursami. Panowie malowali kolorowanki, panie lepiły słup miłowy z plasteliny, a pary łowiły rybki z zawiązanymi oczami.

Ostatniego dnia pojechaliśmy do Krakowa. Zwiedziliśmy Wawel łącznie z kryptami grobowymi, spacerowaliśmy po Rynku Głównym, wysłuchaliśmy hejnału i weszliśmy do Galerii Sztuki Polskiej w Sukiennicach.

Staraliśmy się, żeby czas był dobrze zagospodarowany, wypełniony do maksimum. Mogłaby być troszkę lepsza pogoda, bo w górach momentami nie było widać pięknej trasy widokowej. Ale mogliśmy się oderwać od obowiązków zawodowych i mieliśmy mnóstwo wrażeń.

Fot. Andrzej Juśkiewicz



OSTATNI SPINNING



Koło PZW nr 2 przy kopalni Konin zaplanowało zakończenie sezonu spinningowego na niedzielę 24 września.

Tego dnia o siódmej rano wszyscy zapisani wcześniej zawodnicy stawili się nad brzegiem Warty w Woli Podłężnej. Większość kolegów była już gotowa do rozpoczęcia rywalizacji i czekała tylko na ruch organizatora. Wreszcie padł sygnał, po nim głos zabrał Paweł Krawczyk, który przedstawił zasady bezpieczeństwa podczas turnieju i zaprosił do wspólnej zabawy z wędką. Sędzia zawodów Henryk Kamiński przypomniał o zasadach współzawodnictwa, wymiarach ochronnych ryb oraz limitach ilościowych, po czym ogłosił rozpoczęcie rywalizacji.

Zawody odbyły się przy wymarzonej



bezwietrznej i słonecznej pogodzie, co dodało uroku spotkaniu nad wodą. O godzinie 11.30, po sygnale kończącym rywalizację, wędkarze podchodzili do stanowiska sędziowskiego, by zważyć swoje trofea. W trakcie podliczania punktów, przy ognisku i pieczonych kiełbaskach, jak zwykle nie było końca opowieściom o zerwanych rybach i zaprzepaszczonych szansach. Gdy część zawodników zaczęła już pakować

swój sprzęt, ogłoszono wyniki.

Zwycięzcą zawodów został Wiesław Kulig, który złowił szczupaka o masie 2840 g. Na drugim miejscu uplasował się Paweł Krawczyk, który również mógł się pochwalić szczupakiem, lecz o mniejszej wadze 1660 g. Trzecią pozycję wywalczył Andrzej Chwiałkowski, który złapał okonie o masie 900 g. Czwarte miejsce zajęł Zbigniew Jankowski (880 g), piąte Stanisław Ochędalski (560 g), a szóste Stanisław Harmaciński (560 g). Na zakończenie wręczono puchary zwycięskiej trójce oraz upominki wszystkim startującym.

Zarząd Koła PZW nr 2 PAK KWB Konin dziękuje uczestnikom za udział w zawodach i już zaprasza na kolejną rywalizację w 2018 roku. pk



**Zarząd Międzyzakładowego Klubu HDK PCK
Elektrowni Konin-Pątnów Grupy Kapitałowej ZE PAK SA
im. płk. dr. med. Jana Stankiewicza
uprzejmie informuje, że**

**w dniu 18 września 2017 roku
otwarte zostało pomieszczenie klubowe.**

Pomieszczenie znajduje się w Elektrowni Pątnów, budynek „H”, pokój 122

**Osoby zainteresowane przynależnością do naszego Klubu proszone są
o kontakt z Prezesem Klubu; tel. 601-624-997**

„Oddając krew i osocze ratujesz zagrożone życie. Wartość krwi doceniamy najczęściej dopiero w obliczu tragedii swoich bliskich lub gdy dzięki niej sami wracamy do zdrowia. Oddanie krwi jest największym dowodem ludzkiej solidarności i miłości”.

Serdecznie zapraszamy

Pod czujnym okiem ochotników

Kiedy kopalnia Konin postanowiła przeznaczyć teren nad Jeziorem Pątnowskim na kąpielisko, powstała tam plaża, wypożyczalnia sprzętu sportowego i pole namiotowe. Koninianie szybko odkryli urok wypoczynku nad wodą, wielu chętnych plażowało, kąpało się, pływało i żeglowało.

Aby zapewnić wypoczywającym bezpieczeństwo, w 1970 roku powstała drużyna WOPR - Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jej działalność opisała w swoich wspomnieniach Halina Owsiana, pierwsza szefowa WOPR-owców: *Początki były skromne, gdyż brakowało sprzętu, jak i silników do łodzi, ale mając na uwadze dobro społeczeństwa zabraliśmy się do intensywnej pracy.*

Ratownicy pełnili dyżury przez cały sezon, od początku maja do końca wakacji. Stopniowo wyremontowali stary sprzęt, doczekali się także swojej siedziby na przystani w Pątnowie, tzw. WOPR-ówki. Wspólnie z Haliną i Kazimierzem Owsianymi działali: Stanisław Kostowski, Władysław Siwiec, Kazimierz Szrama, Marian Kamiński, Ryszard Kaźmierczak, a potem Mirosław Falkowski i Adam Horowski.



Po kilku latach drużyna dysponowała siedmioma łodziami typu „Perkoz” i trzema motorówkami z silnikami przyczepnymi „Wicher”. Ratownicy patrolowali akwen od Pątnowa do Tokar, ratowali tonących (w 1978 roku „wyłowili” 11 osób) i pomagali żeglarzom w czasie wywrotek jachtów. Dbali także o profilaktykę – wygłaszali pogadanki na koloniach i organizowali wycieczki dla młodzieży z Domu Dziecka w Kaliszu. Mieli wielkie plany, by rozwinąć w Koninie narciarstwo wodne – dysponowali trzema parami nart i motorówkami odpowiedniej mocy.

Zimą brali doskonalili swoje umiejętności i uczyli innych. - *Dzięki działaczom WOPR, którzy organizowali kursy na stopnie ratowników wodnych i na stopnie sternotorzysty, wielu żeglarzy zdobyło odpowiednie uprawnienia* – wspomina komandor Klubu Żeglarskiego przy KWB Konin Tomasz Piasecki. Drużyna WOPR wielokrotnie była nagradzana za swoją działalność, wygrywała konkurs wojewódzki „Ratujmy tonących”, zdobywała wyróżnienia na szczeblu ogólnopolskim.

Z czasem pałeczkę po pionierach przejęło młodsze pokolenie. Po Mirosławie Falkowskim szefem zespołu został Adam Horowski, pracownik kopalni Konin, który był specjali-

stą w Dziale Kontroli Jakości i sztygarem w RM, a do drużyny WOPR dołączył w 1984 roku.



Kopalniana drużyna WOPR. Od prawej: Władysław Siwiec, Halina Owsiana, Kazimierz Owsiany i Adam Horowski

Jak zorganizowana była praca drużyny?

Adam Horowski: Od czerwca pełniliśmy codzienne dyżury, po 4 godziny po pracy, według harmonogramu. W soboty i niedziele na dyżurze były dwie osoby, od rana jedna, po południu druga. Niezależnie od pogody - dyżur musiał się odbyć, nawet jak padało, trzeba było wypłynąć i moknąć. Drużyna liczyła 16 osób, działała prężnie, a finansowała nas kopalnia, przede wszystkim kupowała nam paliwo. Były to spore ilości, w sezonie wypalaliśmy ponad 600 litrów paliwa.





Drużyna WOPR na otwarciu sezonu żeglarskiego w 1978 roku

Dwiema motorówkami patrolowaliśmy Jezioro Pątnowskie aż do Mikorzyńskiego. Nastawieni byliśmy głównie na udzielanie pomocy osobom pływającym na rowerkach, kajakach czy łodziach. Wypatrywaliśmy pływaków, którzy zapędzali się na jezioro. Tylko posiadacze żółtego czepka mogli to robić, wszystkich pozostałych zabieraliśmy na łódź i odwoziliśmy na brzeg.

Każdy ratownik musiał też odpracować godziny bosmańskie, sami robiliśmy remonty łodzi i silników. Ruskie silniki „Wichry” były trudne do odpalenia, potem je poprzerabialiśmy na rozruszniki elektryczne, wtedy było trochę łatwiej. Mnóstwo czasu spędzaliśmy nad wodą, mieliśmy do dyspozycji hangar i domek campingowy.

Pani Owsiana pisze, że pierwsza łódka była jej własnością.

Rzeczywiście, dopiero później dostaliśmy od kopalni łódki wiosłowe, które poprzerabialiśmy na silnikowe, pozakładaliśmy tam manetki, sterowanie na kierownicę, nie na rumpel – ulepszaliśmy je, jak mogliśmy.

Mieliście łączność z bazą?

Na co dzień nie, jedynie, jak odbywały się regaty, żeglarze wyposażali nas w sprzęt radiowy, wtedy mieliśmy z nimi łączność. Kontrole prowadziła także milicja, przyjeżdżali do nas, informowali, gdzie będą się znajdować.

Czy ratownicy mieli jakieś profity ze swojej działalności?

Zadnych, tylko satysfakcję, była to całkowicie społeczna działalność.

Dużo osób wypoczywało nad wodą?

Bardzo dużo, ruch na wodzie był niesamowity. Wypożyczalnia działała pełną parą, rowerów i kajaków było mnóstwo. Młodzież i dorośli – wszyscy do Pątnowa jeździli, bo była tam duża plaża i dobre połączenie autobusowe, przyjeżdżali całe wycieczki.

Jakie kwalifikacje musiał mieć ratownik?

Przede wszystkim patent sternika motorowodnego - kursy organizował Chabowski w szkole górniczej. Oczywiście trzeba było zdobyć uprawnienia ratownika, najpierw młodszego, potem wodnego. Osoba z takimi uprawnieniami mogła prowadzić dyżur, a młodych się szkoliło, odpracowywali godziny. Był dzienniczek prac, w którym odnotowywaliśmy każdy dy-



Ratownicy na Regatach Barbórkowych w 2015 roku

żur, co się zdarzyło, jaka była sytuacja na wodzie.

Pamięta pan jakieś szczególne zdarzenia?

Różne były przypadki. Ale za moich czasów żadnego topielca nie było. Najwięcej roboty mieliśmy z rowerkami, ludzie lubili wypływać na nich na jezioro i skakać do wody. Ściągaliśmy te rowerki do brzegu, – działaliśmy prewencyjnie.

Przez lata mógł pan obserwować, jakie następują zmiany. Lata 80 były chyba jeszcze dosyć siermiężne, potem pojawiło się więcej lepszego, także prywatnego sprzętu.

Przybywało klubów żeglarskich i było coraz więcej kąpielisk. Na samym Jeziorze Pątnowskim powstał ośrodek w cukrowni z wypożyczalnią sprzętu pływającego, działały ośrodki w Pątnowie i Gosławicach, które zatrudniały ratowników.

Kiedy drużyna przy KWB Konin przestała istnieć?

Rozsypała się, kiedy został zlikwidowany ośrodek kopalnia. Łodzie zostały sprzedane, bazę przejął klub żeglarski. Wtedy przeszliśmy pod WOPR koniński, który ma siedzibę na Zatorzu.

Czy nadal działa pan w WOPR?

Tak, jestem wiceprezesem do spraw szkoleniowych. Drużyna nasza liczy 5 osób – młodzi nie garną się do pracy społecznej. Nadal nie mamy z tego żadnych pieniędzy, nie mamy nawet na paliwo, żeby pełnić stałe dyżury. Jeśli zostaniemy zaproszeni na regaty albo na spływ kajakowy i organizatorzy sfinansują nam paliwo, wtedy pływamy.

Do pracy w całym terenie jest 20 osób, a podlegają nam jeziora w Ślesinie, Wilczynie, Powidzu, Trębach i Przykonie – tam też jest drużyna WOPR-owska przy straży pożarnej w Turku. Przeprowadzamy także szkolenia na sterników motorowodnych z uprawnieniami sportowymi, ja też jestem instruktorem.

Jakim dysponujecie sprzętem?

Tym, który dostaniemy z Warszawy od zarządu głównego. Mamy łódź motorową i łodzie wiosłowe z silnikami przyczepnymi. Ponieważ nie mamy swojej bazy, sprzęt przechowujemy na prywatnych posesjach i za każdym razem musimy go przewozić nad wodę.

Jakich rad udzieliłby pan żeglarzom i motorowodniakom?

Na kursach uczymy, że na każdym obcym akwenie zaciąga się języka od bosmana, on zna wodę i ma mapki. Uczulamy, jak sprawdzić sprzęt i co robić w razie awarii – sygnałem, że potrzebujemy pomocy jest uniesienie wiosła do góry.

A co do Jeziora Pątnowskiego, to trzeba uważać koło wyspy, jest tam grobla umocniona ostrymi kamieniami. W ubiegłym roku jeden delikwent bez uprawnień pociął tam całe dno łodzi, ściągnęliśmy go z kamieni, kiedy już nabierał wody. Jezioro ma też swoje „ryczące czterdziestki”, gdzie zawsze wieje i niejedna łódka się przewróciła. A kajakarze powinni uważać podczas silniejszego wiatru, bo często są spychani w trzciny i ciężko ich stamtąd wyciągnąć.

Oprac. eg

Fot. Archiwum Haliny Owsianej,

Fot. Barwne: Piotr Ordan



Adam Horowski



Ratownik Jarosław Janiak jest pracownikiem jednej ze spółek ZE PAK



Dzieci ze Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych w Knurowie dziękują WOPR-owcom za opiekę w czasie rejsów. Otwarcie sezonu 2017

Trójka WOPR-owców podczas zawodów w Pątnowie. Od lewej: Jarosław Janiak, Adam Horowski i Marek Cholewicz



W sobotę, 7 października 2017 r., na Jeziorze Pątnowskim odbyły się Regaty „Zakończenie Sezonu Żeglarskiego 2017 r.”. W regatach, których organizatorem był Klub Żeglarski „Energetyk”, wzięło udział 19 załóg w ośmiu klasach. Oto końcowe wyniki poszczególnych klas:

Omega sport:

I – miejsce – Maciej Hetke – KŻ Energetyk przy ZE PAK S.A.

II – miejsce – Paweł Jakubowski

Omega turystyczna:

I – miejsce – Kamil wiśniewski – KŻ Energetyk przy ZE PAK S.A.

Turystyczna - T1:

I – miejsce – Andrzej Kuberski – KŻ KWB Konin

Turystyczna - T2:

I – miejsce – Jacek Olejniczak – KŻ Bryza

II – miejsce – Marek Olkowski – KŻ KWB Konin

III – miejsce – Rafał Świdorski – KŻ KWB Konin

Turystyczna - T3:

I – miejsce – Paweł Czajkowski – KŻ KWB Konin

Klasa otwarta - Open:

I – miejsce – Sylwia Szumniak – KŻ Energetyk przy ZE PAK S.A.

II – miejsce – Andrzej Płóciennik – Old Boat Keya

Klasa – Ankora:

I – miejsce – Kacper Chmielewski – Ślesin

II – miejsce – Konrad Chodkiewicz – Ślesin

Klasa – Optimist:

I – miejsce – Anna Przybylska – Ślesin

II – miejsce – Weronika Degórska – Ślesin

III – miejsce – Kacper Jakubowski – Ślesin



Po zakończeniu wyścigów wszyscy uczestnicy regat zjedli żeglarski posiłek, a po wręczeniu pucharów i dyplomów, była jeszcze niespodzianka. Mama jednej z uczestniczek przywiozła dla uczestników regat upieczone przez siebie przepyszne ciasto. Choć było to oficjalne zakończenie sezonu żeglarskiego, to jeszcze nie przestajemy pływać. Tak naprawdę ostatnie regaty to będą „Regaty Barbórkowe”, które w tym roku są organizowane 18 listopada na przystani Klubu Żeglarskiego KWB w Pątnowie. Serdecznie zapraszamy żeglarzy i sympatyków żeglarstwa na regaty ale również na koncert „Złota Szekla”, który odbędzie się 17 listopada w „Oskardzie”. Wystąpią zespoły „Gumowe Szekle” i „4 Refy”.

tekst: Zarząd KŻ „Energetyk”; zdjęcia: Antoni Dębowski



Klasa Optimist



Klasa Omega sport



Klasa T (turystyczna)



Klasa Omega sport

GRZYBY JAK ZE SNU

felieton



„Lepszy rydz niż nic”... kto to wymyślił?... To tak, jakby ten rydz był prawie bezwartościowy, coś takiego jak „lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu”. A przecież rydz to wyśmienity, poszukiwany i ceniony przez wprawnych grzybiarzy gatunek. Kiedy postanowiłem dotrzeć do genezy tego krótkiego sloganu okazało się, że cała prawda niewiele z grzybami ma wspólnego. Natomiast to znane i pozornie bezsensowne powiedzenie ma jednak swoje uzasadnienie i z kuchnią jest skumane, choć nie o tego szlachetnego, smacznego i poszukiwanego grzyba tu chodzi.

Otóż kiedyś w ubogich, wielkopolskich wioskach tłoczono domowym sposobem olej lniany z wcześniej odpowiednio spreparowanych ziaren lnu. Olej ten, ze względu na jego rudy kolor nazywano olejem rydzowym lub krótko - „rydzem”. Kiedy gospodyni przygotowywała posiłek a nie miała słoniny żeby okrasić suche ziemniaki wtedy polewała je „rydzem”.... I tak to utało się powiedzonko „lepszy rydz niż nic”.

No, ale skoro już przy tematyce grzybów jesteśmy, to pozostawmy jeszcze przy niej przez chwilę. Dlatego, że czas po temu jest odpowiedni, bo w ostatnie weekendy, zwłaszcza te na przełomie września i października, gwaro się w lesie zrobiło od całych watah grzybiarzy, które dopadając lasu zaczynają rzeź kozaków, krawców czy borowików przez nikogo w lesie nie chronionych, nie mówiąc już o niewinnych kurkach czy gąskach, schowanych głęboko w poszyciu przed łapskami zachłannych mykologów.

Przez miejscowych zbieraczy grzybów nazywani są stonką bądź szarańczą, ale dziwić się nie ma czemu, że tak niechętnym okiem tubylcy na nich patrzą, skoro lasy w tym czasie aż trzę-

są się od nawoływań pogubionych grzybiarzy, a pięknie ubarwione wrzosowiska często przypominają wyspiarską śmiec.

Tymczasem przebywających w polskich lasach osobników obowiązują dość restrykcyjne, żeby nie powiedzieć „czasami głupawe” przepisy. W przypadku grzybobrania karane jest - na przykład - niszczenie grzybów niejadalnych czy zbieranie okazów chronionych. Ilu potencjalnych grzybiarzy wie, że w Polsce występują chronione gatunki grzybów i jest ich całkiem sporo, bo aż 52?

Sądzę, że niewielu. Zbieram grzyby od ponad pięćdziesięciu lat i wiem, że chronionym w Polsce grzybem jest smardz. A 51 innych? Pojęcia nie mam. Jeśli jednak nieświadomie popełniamy takie wykroczenie (zerwiemy do koszyka takiego chronionego parszywca), czyli wchodzimy w posiadanie objętych ochroną grzybów (roślin i zwierząt też), to za zebranie znacznej liczby grozi nam kara grzywny do 5000 zł, ograniczenia wolności, a nawet pozbawienia wolności do lat 2. I tak to jest... Lepiej niech zgniją, niż żeby człowiek skonsumował. A spróbuj łachudro kopnąć muchomora!...

Nurtuje mnie jeszcze jedno pytanie. Takie mianowicie, skąd u nas wziął się ten wielki pęd do zbierania grzybów. Przecież nie ma w nich ani wartościowych witamin, ani szczególnych substancji odżywczych, ba, są wręcz niezdrowe bo ciężkostrawne. Holendrzy, Niemcy i różne inne europejskie nacje

po lasach za grzybami nie łążą. Tylko my...

Ponoć geneza takiego postępowania tkwi w naszej tradycji. Prof. Roch Sulim, antropolog kultury i codzienności wyjaśnia, że grzyby i miód w społecznościach słowiańskich to potrawy rytualne, bez których nie może się odbyć np. wieczerza wigilijna. Polacy, którzy wyemigrowali za ocean,



domagali się, żeby wysłać im grzyby, bo bez nich święta traciły magię. Mało tego, my mamy takie przekonania, takie wierzenia, że grzyby rosną nocą, a więc są czymś z rzeczywistości snu, nie rosną na naszych oczach. My je dopiero znajdujemy, one rosną zawsze pod naszą nieobecność. W naszej starej tradycji, dziś już mało czytelnej, grzyby wiążą się z czymś, co przypomina wędrówkę po śnie, po innym świecie.

No i jak tu sobie wyobrazić, że grzyby na wigilijną wieczerzę kupimy sobie w supermarkecie?... To jest po prostu niemożliwe.

Grzegorz Stawiński

Z ARCHIWUM ADAMÓWA Z ARCHIWUM ADAMÓWA



W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o początkach kopalni „Adamów”, dziś druga część tej historii.

Okres budowy kopalni trwał pięć i pół roku. W 1964 roku kończono prace związane z przygotowaniem transportu węgla do elektrowni. Długość trasy

wynosiła 7,8 km. Wybudowano most na Kiełbasce, dwa wiadukty, pięć przepustów rurowych i jeden żelbetonowy, ułożono 10 km torów. Trasa została zelektryfikowana, zakupiono cztery elektrowozy oraz 42 wagony samowładowcze.

Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego zgłosił gotowość odkrywki do eksploatacji 21 września 1964 roku, w październiku wydobyto pierwszy węgiel. Otwar-

cie kopalni i Elektrowni Adamów nastąpiło 28 listopada. Na uroczystość przyjechał wicepremier Piotr Jaroszewicz i minister Jan Mitręga. Po przecięciu wstęgi we wkopie uczestnicy udali się na barbórkową akademię do hali warsztatów mechanicznych.

Wraz z uruchomieniem kopalni zmieniła się jej nazwa – odrzucono dodatek „w budowie”, została Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów”. Jednostką nadzorczą było Zjednoczenie Przemysłu Węgla Brunatnego we Wrocławiu,



Zbieranie nadkładu (1964)



Pierwszy węgiel dla elektrowni (1964)

w jego strukturze kopalnia pozostawała przez 12 lat.

Do 1976 roku węgiel wydobywany był tylko w odkrywce Adamów. Pojawiła się koncepcja wykorzystania złoża Władysławów, ale w połowie lat 1960 została zarzucona. To z tego między innymi powodu w latach 1970 wystąpiły kłopoty z dostawami do elektrowni. Problem rozwiązało dopiero uruchomienie odkrywki Bogdałów, a po kilku latach także odkrywki Władysławów.

Od początku istnienia zakładu działała w nim straż pożarna. Początkowo strażacy pełnili swoją służbę ochotniczo, pracując przy budowie kopalnianych obiektów, montowaniu koparek czy taśmociągów. W 1961 roku oddano do użytku budynek straży z wieżą obserwacyjną, który służy ratownikom do dziś. W tym czasie straż ochotnicza została przekształcona w zawodową. Poza pracą operacyjną i prewencją strażacy dbali o podnoszenie swoich umiejętności. Dzięki systematycznym szkoleniom w 1965 roku zajęli drugie miejsce w zawodach branży węgla brunatnego.

Już w latach 1960 powstały pierwsze obiekty socjalne. Wybudowano przedszkole górnicze, przychodnię zakładową, klub „Barbórka” i kilka bloków mieszkalnych.

eg

Wykorzystano opracowanie Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów” 1959-1999 Andrzeja Piaseckiego
Fot. Archiwum



Od początku działała w kopalni straż pożarna



Hotel i Klub Barbórka (1966)



Przychodnia zakładowa (1966)



W zakładowym przedszkolu (1966)

Statkom, zupełnie tak jak człowiekowi trzeba dać szansę, by mógł pokazać co potrafi

J. Conrad



Zapraszamy uczniów szkół podstawowych oraz oddziałów gimnazjalnych
z powiatu konińskiego do wzięcia udziału w

I POWIATOWYM KONKURSIE PIOSENKI ŻEGLARSKIEJ „SZKOLNA SZEKLA” KONIN 2017

Organizatorami konkursu są: Szkoła Podstawowa nr 15 im. Polskich Olimpijczyków w Koninie, Klub Żeglarski przy Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” w Koninie oraz Miejski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Koninie.

ETAPY KONKURSU:

Od 2 do 27 października – przyjmowanie zgłoszeń do uczestnictwa w konkursie na adres: sekretariat@modn.konin.pl lub pocztą na adres: Miejski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, ul. Sosnowa 6; 62-510 Konin

31 października – zakończenie procesu kwalifikacji uczestników do konkursu

8 listopada – przesłuchania konkursowe w SP 15 w Koninie i ogłoszenie zwycięzców

Pomiędzy **13-16 listopada** – jedna próba akustyczna dla zwycięzców Konkursu w CKiS „Oskard” w Koninie.

17 listopada – koncert „Złota Szekla” z udziałem zwycięzców konkursu „Szkolna Szekla”.

Uroczyste wręczenie nagród i statuetek zwycięzcom.

Szczegółowy program przesłuchań konkursowych zostanie przesłany osobom, które zgłoszą chęć udziału w konkursie. Regulamin oraz dokumenty związane z konkursem dostępne są na stronach:

<http://www.sp15.konin.pl/konkursy.htm>

<http://www.modn.konin.pl/www8/konkursy>

Czekamy na wasze zgłoszenia!

Ahoj!

Organizatorzy konkursu



Surowsze kary dla kierowców(6)

Podróżując po polskich drogach coraz łatwiej jest dostać mandat. Ponad 400 fotoradarów i odcinkowe pomiary prędkości, nowoczesne auta, które bez zatrzymywania pozwalają namierzyć kierowcę i coraz więcej mobilnych patroli. A na dodatek — od maja obowiązują przepisy wprowadzające surowe kary, np. za niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Zmieniają się też zasady karania kierowców prowadzących pojazd po spożyciu alkoholu. W „Kontakcie” zamieszczamy cykl artykułów wyjaśniających zmiany w znowelizowanym Kodeksie Drogowym.

Jedziesz z pijanym kierowcą - zobacz ile to kosztuje

Gdy pasażer wsiada do samochodu z nietrzeźwym kierowcą - często wcześniej pijąc z nim alkohol bierze na siebie nie tylko moralną współodpowiedzialność za ewentualny wypadek, ale również zgadza się na poniesienie finansowych konsekwencji związanych z własną. I o tym warto pamiętać, decydując się na podróż z pijanym za kierownicą.

Co to jest przyczynienie?

Zachowanie osoby poszkodowanej, które prowadzi do powstania wypadku drogowego lub zwiększenia jego rozmiarów określone jest jako przyczynienie. W efekcie należy jej lub jej rodzinie odszkodowanie - jest pomniejszane o określoną wartość procentową. Pasażer podróżujący z pijanym kierowcą ryzykuje nawet o 70 proc. niższe odszkodowanie. I co istotne, zachowanie to - może lecz nie musi - naruszać obowiązujące prawo. Chociaż nie ma przepisu wprost zakazującego wsiadania do samochodu z nietrzeźwym kierowcą czy wychodzenia na ulicę w stanie nietrzeźwym to jednak, gdy zachowania te wpływają na powstanie i rozmiar szkody w wypadku drogowym traktowane są jako przyczynienie się do ich zaistnienia.

Określenie wysokości przyczynienia nie jest łatwe. Nie istnieją też tabele przyczynień, które umożliwiłyby proste ustalenie. Przy ocenie brane są pod uwagę okoliczności zdarzenia, a w szczególności stan świadomości i możliwość oceny związku między własnym zachowaniem, a doznaną szkodą. Zupełnie inaczej oceniany jest stopień przyczynienia się po wtargnięciu pod nadjeżdżający samochód dziecka, inaczej dorosłego, a jeszcze inaczej zataczającego się nietrzeźwego.

Wysokość przyczynienia ustalana jest więc na podstawie analizy praktyki orzeczniczej sądów. I mimo że uwzględnienie przyczynienia jest regułą w orzecznictwie sądowym, to sam temat pomniejszania przyznawanych kwot nierzadko wywołuje zaskoczenie u osób poszkodowanych. Warto jednak pamiętać, że w swoim wyroku Sąd Najwyższy potwierdził, że po ustaleniu, iż poszkodowany przyczynił się do powstania wypadku (lub zwiększenia jego rozmiarów), w kolejnym kroku sąd musi uwzględnić to - zasądzając niższe odszkodowanie.

Zachowania skutkujące przyczynieniem

Najczęściej (40 proc. spraw z przyczynieniem) osoba poszkodowana otrzymuje niższe świadczenie dlatego, że zdecydowała się na jazdę z nietrzeźwym kierowcą, nierzadko jest to

po wspólnym spożywaniu alkoholu. Drugie miejsce w tej niechlubnej statystyce zajmują piesi i ich nieprawidłowe zachowanie na drodze, np. poruszanie się niewłaściwą stroną jezdni, brak wymaganych odblasków, wtargnięcie na pasy etc. Odrębną kategorię stanowią tu nietrzeźwi piesi, nierzadko leżący na jezdni, bywa nawet, że na jej środku. U rekordzistów pośmiertnie stężenie alkoholu we krwi wynosiło: 6,5 promila, 8,5 promila i 11,3 promila.

Każdy pasażer zawsze sam decyduje o jeździe z nietrzeźwym kierowcą, a swoją decyzją często wpływa na zachowanie kierującego i jego rezygnację lub podjęcie kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości. Pasażer musi więc wiedzieć i pamiętać o tym, że wsiadając do samochodu z pijanym kierowcą, przyzwala na narażenie życia i zdrowia wszystkich użytkowników drogi, w tym i kierującego i siebie samego. Musi też mieć świadomość, że jego krzywda w ewentualnym wypadku - nawet ta największa - nigdy w takiej sytuacji nie będzie w pełni zaspokojona. Zmniejszenie wypłacanego odszkodowania nie powinno więc stanowić żadnego zaskoczenia dla tej grupy poszkodowanych. Niestety, w wielu przypadkach zgłaszający swoje roszczenia - zwłaszcza za pośrednictwem kancelarii odszkodowawczych - nie są świadomi, że ich przyczynienie się do zaistnienia szkody będzie odpowiednio odzwierciedlone w odszkodowaniu. A ponieważ już ponad 70 proc. wypłaty za szkody osobowe Fundusz przekazuje na konta kancelarii odszkodowawczych - to właśnie kancelarie jako profesjonalni pośrednicy - powinny bezwzględnie informować swoich klientów o skutkach ich zachowań bezpośrednio przed i w czasie wypadku oraz o wpływie tych zachowań, jako przyczynienia się do powstania szkody, na niekiedy nawet bardzo drastyczne obniżenie ewentualnego odszkodowania.

opr: rs
foto: Internet



KIERMASZ sprzedam-kupię

Zadzwoń: 32 58; lub napisz: slowinski.ryszard@zepak.com.pl

Sprzedam mieszkanie własnościowe na Chorznie w bloku z cegły, 1 piętro, księga wieczysta, wykupione grunty 53,7 m², 2 pokoje z balkonem i piwnicą (okna pcv z roletami, podłogi, drzwi, armatura łazienkowa — wymienione w 2017 r.) bardzo dobra lokalizacja, niski czynsz. [Kontakt: 693 544 248](tel:693544248)

Sprzedam działkę budowlaną w Sławoszewku o pow. 0,19 ha. [Kontakt: 693 090 385](tel:693090385)

Przez hall w szpitalu biegnie facet, który właśnie miał mieć operację.

- Co się stało?! - pytają go inni pacjenci.
- Słyszałem, jak pielęgniarka mówi: to bardzo prosta operacja, niech pan się nie martwi, jestem pewna, że wszystko będzie dobrze!
- Próbowaliśmy tylko pana uspokoić, co w tym złego?!
- Ona nie mówiła do mnie. Mówiła do lekarza!!!

Na bank napadają bandyci i nakazują personelowi: Wszyscy na podłogę! Nie ruszać się! Urzędnicy położyli się na podłodze w milczeniu. Tylko stary kasjer szepcem zwrócił uwagę młodej koleżance:

- Niech się pani położy w jakiejś przyzwoitszej pozycji. To napad, a nie piknik.

Dwie blondynki, które razem mieszkają, położyły się wieczorem spać. W pewnej chwili jedna z nich mówi:

- Czy nie wydają ci się, że w pokoju słychać jakiś szmery?!
- Chyba tak - mówi druga - czyżby dostał się do mieszkania jakiś mężczyzna?!
- Jeśli tak, to pamiętaj, że ja pierwsza go usłyszałam!

Antek poszedł nad rzekę łowić ryby. Rozpalił ognisko i już miał zarzucić wędkę, gdy zauważył kurę idącą w jego stronę. Nie namyślając złapał ją, oskubał, upiekł i zjadł. Nagle patrzy - drogą biegnie sąsiadka i woła:

- Antek, nie widziałeś gdzieś mojej kury?
- Antek spogląda na pióra leżące u jego stóp i mówi:
- Rozebrała się i popłynęła na drugą stronę rzeki!

Dworzec kolejowy, do informacji podchodzi podróżny i pyta:

- O której odjeżdża pociąg do Warszawy?
- Nie wiem
- ??? Jak to? Przecież pani jest informacja. Pani powinna mnie poinformować.
- Więc pana informuję, że nie wiem.

Hasło poprzedniej krzyżówki „Kontakt” brzmiało: „BABIE LATO”. Na grody tym razem nie wylosowano (brak zgłoszeń).

Przed Państwem kolejna porcja rozrywki. Po rozwiązaniu krzyżówki, w zaznaczonych polach powstanie hasło. Żeby wziąć udział w losowaniu należy podać hasło telefonicznie (tel. 32-58 w Elektrowni Pątnów) lub przesłać na adres slowinski.ryszard@zepak.com.pl. Życzę udanej zabawy.

Poziomo: 1) godność; 5) obłąd, psychoza; 9) sąsiad Kargula; 10) ciemajda, łamaga; 11) np. Kowalski, Mazurek, Wiśniewski itp.; 14) azjatycka rzeka i ryba; 17) zakład z Wronek; 18) stop metalu z rtęcią; 19) np. warzyw z łupinki; 21) polski prawnik, specjalista z zakresu prawa cywilnego; 23) animozja; 25) oczekiwanie, spodziewanie się dobra; 28) na koźle dawnego wozu pocztowego; 29) używane przez kowala; 30) literacka przenośnia; 31) zabawka dla dziewczynki lub przyrząd sportowy;

Pionowo: 1) agrałka lub broszka; 2) Szczeciński lub Wiślany; 3) ostry zakręt, zwłaszcza na zboczu góry; 4) towarzyski taniec z Argentyny; 5) np. Krasicki, Kochanowski; 6) rzymska bogini świtu; 7) ukazanie się świętych znaków, cudów; 8) robinia biała; 12) np. okruszków ze stołu; 13) z igłą magnetyczną; 15) miododajna bylina; 16) najmniejsza cząstka pierwiastka chem.; 20) przezroczysta tkanina, zwykle bawełniana; 21) kończy zdanie; 22) wieloletni przywódca Kuby; 24) imię żeńskie; 25) muł, szlam; 26) może być asfaltowa, może być gruntowa; 27) skóra zamszowa;

HOROSKOP SKORPION 24.10. - 21.11.



2017 rok Skorpiony rozpoczęły w dobrej formie. Sprzyjające wpływy astralne będą działać do grudnia. W pracy pojawiają się możliwości awansu i poprawy w finansach. Inne, równie pomysne wydarzenia także przysporzą powodów do satysfakcji. Urodzonym w końcówce znaku będzie się gorzej wiodło. Życiowe katastrofy nikomu jednak nie grożą.

PRACA

Okazji do gruntownych zmian i kreatywnych działań na pewno nie zabraknie. Może to szczególnie dotyczyć osób, które podejmując pracę za granicą. Ich sytuacja finansowa będzie lepsza. Muszą się jednak dobrze przygotować do nowych warunków pracy. W zawodowej sferze życia, czerwiec, a później okres wczesnej jesieni będą wyjątkowo aktywne. W tym czasie należy unikać wszelkich reakcji impulsywnych. Nie kierować się też wyłącznie chęcią zysku w swoich działaniach. Zbyt duża zachłanność może czasem zgubić.

MIŁOŚĆ

Wolne Skorpiony mogą się spodziewać licznych, gorących romansów. Nie kontrolowane uczucie zazdrości może jednak doprowadzić do ich rozpadu. Najwięcej sercowych rozterek grozi urodzonym w trzeciej dekadzie. Okres starć i konfliktów potrwa do listopada. Jeśli go przetrwacie to jest szansa na odzyskanie pełnej równowagi. W stałych związkach drobne napięcia nie będą miały większego znaczenia. Znajomości nawiązane na początku roku mają szansę przetrwać dłużej niż wakacyjne.

ZDROWIE

Dobrej energii na pewno Wam nie zabraknie. Zwłaszcza w sprzyjających okresach astrologicznych. Ujawni się jednak większa niż dotychczas skłonność do nadwagi. Trzeba przestrzegać zdrowej i niskokalorycznej diety. Warto też częściej kontrolować ciśnienie. Bez względu na pogodę zażywać dużo ruchu. Wiosną i jesienią, kiedy organizm jest najbardziej osłabiony, pić ziółka antyseptyczne.

W dżungli siedzą na palmie trzy małpy i rozmawiają:

- Wczoraj wróciłam z wycieczki do Holandii - mówi pierwsza - i kupiłam sobie krowę-holenderkę.

Druga:

- A ja wczoraj wróciłam ze Szwajcarii i kupiłam sobie złoty zegarek marki "Tissot".

Trzecia małpa milczy i zazdrości.

Następnego dnia małpy spotykają się w tym samym miejscu. Pierwsza mówi:

- Ktoś mi ukradł moją krowę!

Druga:

- Gdzieś mi zginął mój zegarek!

Trzecia spoglądając na zegarek mówi:

- O, już druga! Pora doć krowę!

KRZYŻÓWKA FIRMOWA

